

# Aleksander Brückner

---

"Collectanea Biblioteki ordynacyi hr. Krasieńskich. Nr. 1. Katechizm Brzeski 1553/1554 r.", wyd. i przedm. poprzedził Franciszek Pułaski, Warszawa 1908 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 354-356

---

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wrócił ślepemu wzrok, a nie wlał w duszę światło wiary, lub wypędził z kogoś 7 dyabłów, a nie 7 grzechów“. — Czy to jest wolnomyślność, krytykowanie i wyśmiewanie przypowieści pisma świętego?

Cóż wreszcie począć z takim cytatem autora (str. 66): „Religia — tak mawiał — jest najskuteczniejszym środkiem rządzenia tłumem, jest to panowanie nad ciałem?“ Znaczyłoby to, że Grzegorz, jak Macchiavel, uważał religię za instrumentum regni. Tymczasem, według Kallimacha (c. 44), Grzegorz zalecał rządzącym, by wszystkie swe czynności opierali na religii i przyznawali się do niej publicznie, bo „do bezpieczeństwa i utrzymania państw więcej przyczynia się siła ducha niż ciała“: „Eos, qui reipublicae consulere, dicebat oportere omnes actiones suas in religione fundare: nihil efficacius ad regendum vulgus, quam persuasiones de rebus divinis, publice susceptas; humanorumque bonorum ad religionem nulla pertinere praeter illa, quae in animo sita sunt. Sed et ad tuendas conservandasque res publicas maiorem vim esse in animo quam in corpore“.

Zestawiliśmy twierdzenia autora z oryginalnymi źródłami, by wykazać, jak niebezpieczną jest rzeczą „ogółocanie“ pewnych wielkości z nimbów — zapomocą wiadomości i cytatów, czerpanych — nie ze źródła, ale z mętnych potoków. Wiele sobie obiecujemy i po żywocie Błog. Szymona z Lipnicy i po historii Zakonu OO. Bernardynów w Polsce — i dlatego chcielibyśmy autorowi zwrócić zawczasu uwagę na problematyczną wartość cytatów w pewnych Historyach literatury.

Lwów.

*Tadeusz Sinko.*

**Collectanea Biblioteki ordynacji hr. Krasińskich.** Nr. 1. Katedy chizm Brzeski 1553/1554 r. Wydał i przedmową poprzedził Franciszek Pułaski. Warszawa, 1908, 8°, s. XXVI i 77.

Bibliotekę p. Tatura w Mińsku, o którą Ces. Publiczna Petersburska próżno się dla ceny wygórowanej kusiła, nabył hr. Tyszkiewicz dla zbiorów czerwonodworskich. Z tej to biblioteki pochodzi unikat, którego przedrukem zagajono świetnie nowe wydawnictwo, jakimś p. A. hr. Krasiński zamierzał przyczynić się do zbogacenia dawnej literatury i do zużytkowania skarbów biblioteki ordynackiej.

Wydawnictwo takie wypełniłoby zarazem świeżą lukę: prof. Wierzbowski, obarczony wielką pracą edytorską, historyczną, jako dyrektor archiwum warszawskiego, zawiesił niestety dalszy ciąg „Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich“, gdzie tyle cennych rzeczy ogłosił. „Collectanea“ Krasińskich, przeznaczone dla rzeczy krótszych, więc nie wchodzących do zakresu „Muzeum“, zastąpiłyby nam ją godnie. Format, papier, czcionki, bardzo ładne; ale co ważniejsze, sam wydawca nałożył tyle pracy, zbadał sam

(i z pomocą ś. p. ks. Warmińskiego) tak dokładnie odnośną literaturę a streścić wyniki swe w artykule Pamiętnika naszego (VII, 320—344) i krócej w przedmowie do tekstu, że recenzentowi nie wiele do zanotowania pozostawił.

Kwestyę autorstwa pozostawił wydawca otwartą; dowiódł, że ani Rej, tem mniej Trzycieski, mimo pozorów niektórych, w grę nie wchodzi i wymienił w dalszym ciągu Trepkę, Zacyusza lub Wojewódkę, nie rozstrzygając, którego z tych trzech za autora uznać należy. Mojem zdaniem Trepkę, luteranina, jurgieltnika Albrechta pruskiego dla przekładów polskich od r. 1553, należy zupełnie pominąć. O Szymonie Zacyuszu z Proszowic czytamy zaś w Aktach Zboru Wileńskiego (drukowanych r. 1559), że zborowi mają zamiar naukę o wierze Zacyusza dla jej prostoty i jasności wydać drukiem skoro książkę (Radziwiłł drukarnię (brzeską) urządzi i poświęcą ją kasztelanowi czchowskiemu Lutomiernskiemu, o którego ofiarności i bogobojności od sługi jego, Trzycieskiego, wiele słyszeli; jemu też „Akta“ 1 marca 1559 przypisali. Drukarnia więc brzeska, po utonięciu Wojewódki na przewozie (w lipcu 1554 r.), przestała funkcjonować i Radziwiłł ją znowu dopiero w ciągu roku 1558 tak dalece na nogi postawił, że mogła już w roku 1559 wydać cały szereg dzieł a jest między niemi właśnie i „Wyznanie Wiary“ Zacyuszowe; więc katechizm z r. 1554 nie będzie chyba również dziełem Zacyuszowym, wspomnieliżby o nim niechybnie zborowi. Pozostaje więc mojem zdaniem Wojewódka jako autor-tłomacz katechizmu, człowiek światły, po którym i inne tłumaczenia pozostały; udawała się z niemi wdowa do zborów małopolskich, gdy drukarnię brzeską zwinęto. Język katechizmu zgadza się zupełnie (o ile z drobnych prób wnosić śmiem), z językiem tłumaczonych przez Wojewódkę „Sposobów mówienia“ itd. (1554 r.); zwracam n. p. uwagę na takie same skupianie przymiotników.

Uważam więc na razie katechizm 1554 r. za tłumaczenie — przeróbkę Wojewódki; mimoto nie wahałbym się nawet utożsamiać go z katechizmem „Rejowym“, wspomnianym przez Trzycieskiego. Trzycieski, powiernik Wojewódki w tych latach (1553 i 1554), musiał o tym katechizmie dobrze paniętać, mógł jednak, po latach piętnastu, co do autora się pomylić, bo żeby Rejowi na dogmatykę, jaką katechizm zawsze jest, chęci czy sił stało, o tem można wątpić; katechizm dyalogiem pisany przed postylą (1556 r.) — to ów brzeski aż nadto przypomina. Ale jest on identyczny i z owem dziełkiem, jakie Maricius w liście do Hozyusza z 25 stycznia 1554 wspomniał: emisit iam (Voyevodka) Brencii cathesimum, Luteri item, boć Brzeski katechizm zawiera dwa, mniejszy (Luterowy) i większy — czy nie Brencyusza? tego katechizmu ani ks. prof. Warmiński ani p. Pułaski, zdaje się nie porównywali, a jeden to z najlepszych całego XVI wieku, tłumaczony na liczne języki; Brencyusz właśnie ku ozyandryzmowi się skłaniał, jak i brzeski, i mógł mu być wzorem jakimkolwiek

Możnaby zapytać, dlaczego zborowi, łaknący tak ksiąg polskich, o tym katechizmie nie wspomnieli nigdy? Ależ nie wspomnieli nigdy i o Rejowej postyli; nawet małopolski zbor, najbliższy, nigdy za nią nie podziękował autorowi, o ile z protokołów sądzić wolno. Możnaby nawet tłumaczyć oziębłość Rejową ku sprawom zborowym, aż nadto wyraźną, niezadowoleniem z nieuznania zasługi istotnej. A kiedym już przy Reju, to wspomnę, że księgi jego, z jakimi Wojewódka na przewozie utonął, o adyaforach, były chyba naśladowaniem czy przeróbką dzieła Kalwinowego przeciw Interim (i jego adyaforum), tego samego dzieła, co luteranina Grzegorza Pawła odrazu do obozu kalwińskiego sprowadziło.

Katechizm luterski z r. 1536 nie jest Seklucyanów — to lapsus memoriae. Urb. Rhegiusa „Lekarstwo duszne“ mógł Wojewódka znać choćby z tłumaczenia polskiego, wydanego w Królewcu 1551 roku. W transskrypcji tekstu zresztą wcale starannej, oddał wydawca inssi, pierwssi przez insi, pierwsi, zamiast przez inszy, pierwszy (druk pisze przecież wssisicy itp.); w naywyssssey, wyssssey nie ź, lecz pierwotne sz, zachowano; w oczyscion niema sz, jest ś; zamiast dla ulżenia niektórych łaźni doczesnych czytaj kaźni. Na str. 56 pojawia się, nie jedyny raz, dziwna konstrukcja: Krystus, ciebie z wy: ciężca (zamiast twój lub nad tobą); przedtem powiedziano naprzeciwo... ciebie z twego prawa i mocy złupionemu. Język zresztą bardzo gładki; jedyny jego archaizm, to sąmnienie obok jednorazowego sunnienienia; jest i uspokoją (str. 66); przekładu z obszerniejszej łaciny dowodzi i język i dodawane często „etc.“.

Berlin.

A. Brückner.

**Der Briefwechsel der Schweizer mit den Polen.** Von Lic. Dr. Theodor Wotschke. (Archiv für Reformationsgeschichte. Ergänzungsband III). Leipzig, 1908, 8<sup>o</sup>, s. 443.

Znany, lic. dr. Theodor Wotschke wydał nareszcie całkowicie źródło, z którego w dotychczasowych studyach i przyczynkach do dziejów różnowierstwa polskiego stale korzystał. Są to w przeważnej części listy kalwinów polskich, posyłane do szwajcarskich, przechowane w zbiorze Simlerowym w bibliotece miejskiej zurychskiej; korzystał z nich już dawniej prof. Lubowicz. Listów jest 527, lecz wiele z nich (drukowanych np. w korespondencji Kalwinowej i i.), nie powtórzył wydawca, dał tylko regest. Najwięcej z tych listów wyszło z pod pióra Krzysztofa Threycusza i na ich głównie podstawie skreślił Wotschke życiorys owego komiwojażera kalwinizmu polskiego w Altpreussische Monatsschrift XLIV, 1907 (Christoph Thretius, ein Beitrag zur Geschichte des